

MAŁŻEŃSKIE ŁAMIGŁÓWKI NICOLAUS



Dodatek dla małżeństw

Wrzesień 2015

I żyli długo i szczęśliwie...

Dzielny książę pokonał smoka, uwolnił piękną księżniczkę, zdobył jej serce, a król wyprawił im wesele i żyli długo i szczęśliwie. W tym miejscu kończy się większość bajek. „**Tato dlaczego bajki o księżniczkach kończą się na ślubie? - Bo później zaczyna się życie.**” Żaden bajkopisarz nie odważył się napisać co było dalej. Może dlatego, że wszyscy wiemy co - codzienne życie: praca, rachunki, pranie, gotowanie, pogoń za dobrami materialnymi.

Ślub w bajce to szczęśliwe zakończenie. **Ślub w życiu to początek wspólnej, wymagającej, nieprzewidywalnej i niebezpiecznej drogi.** To czyste szaleństwo, ale szaleństwo wymagające odpowiedzialności, odwagi, cierpliwości i wytrwałości. Dwoje ludzi ze wszystkimi swoimi słabościami ślubuje sobie niegasnącą miłość do końca swoich dni. Decydują się na inwestycję długoterminową podwyższonego ryzyka.

Skupmy się na chwilę na dniu ślubu, a konkretnie na przysiędze małżeńskiej. Zanim małżonkowie wypowiedzą słowa: „ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”, kapłan pyta: „Czy chcecie wytrwać w tym związku w zdrowiu i w chorobie, w dobrej i złej doli aż do końca życia?” Odpowiedź jest oczywista: „tak, chcemy”. Nasze myśli koncentrują się na marzeniu o pięknej przyszłości, niekończącym się szczęściu, o wspaniałej i wzniosłej miłości, która unosi nas kilka centymetrów nad ziemią. Rzeczywistość jednak rzadko jest w stanie sprostać naszym wyobrażeniom.

Rozczarowanie, zniechęcenie i wątpliwości przychodzą szybciej niż możemy to sobie wyobrazić. Pojawia się **pierwsze nieporozumienia i konflikty, banalne sprawy**: pasta do zębów wyciskana od połowy tubki (robię to do dziś), niezamknięta butelka z szamponem (już zamykam... czasami), na Wigilię barszcz z uszkami czy grzybowa? A może i to i to? Już widzę uśmiech na twarzach narzeczonych i spojrzenie „nas to nie dotyczy”, ale widzę też porozumiewawcze spojrzenia i westchnienia małżonków z kilku, kilkunastoletnim lub kilkudziesięcioletnim stażem, którzy mówią: „wszystko to przerobiliśmy i mam nadzieję, że dzisiaj te sprawy są przedmiotem żartów podczas rodzinnych spotkań”.

Pojawia się też dużo poważniejsze pytania: **czy jestem wystarczająco dobry**, czy jestem wystarczająco dobra, czy jestem w stanie podołać temu wyzwaniu.

Każdy, powołany do małżeństwa, jest w stanie sprostać temu wyzwaniu, bo **do małżeństwa powołuje sam Bóg**. Małżeństwo zostało zamierzone przez Boga i wpisane w naturę ludzką. Bóg też wyposaża małżonków we wszystkie potrzebne łaski, by temu wyzwaniu mogli sprostać, by mogli czerpać z nieskończonej miłości i dobroci, by przez swój związek mogli urzeczywistniać miłość Boga.

Małżonkowie złożyli sobie przysięgę, wymienili się obrączkami - zbliżamy się do końca ceremonii. Kapłan wypowiada słowa: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela...” (Łk 19,6). Co Bóg złączył... **Bóg zaplanował dla nas małżeństwo** od samego początku, od stworzenia świata. Adam i Ewa to nie tylko pierwsi ludzie, ale i pierwsze małżeństwo. Bóg stworzył mężczyznę i kobietę i udzielił im swojego błogosławieństwa: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, czyńcie sobie ziemię poddaną, wszystko jest wasze...” (Rdz 1, 28-30).

To Stary Testament, w Nowym Testamencie małżeństwo jest porównywane do związku Chrystusa z Kościołem. Św. Paweł, w Liście do Efezjan, pisał: *Bądźcie sobie wzajemnie poddani*

w bojaźni Chrystusowej! Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie. Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. W dniu ślubu małżonkowie wspólnie wyruszają w najtrudniejszą drogę swojego życia. Na tej drodze czeka niezliczona ilość zagrożeń i niebezpieczeństw, ale nie można tracić odwagi i z wiarą wytrwale podążać do przodu. Czasem nawet uda się „wskoczyć na autostradę” (może nawet bezpłatną), ale często podróż ta odbywa się po bezdrożach, przez las lub wąską ścieżką, ale zawsze jest to droga, którą można iść bez lęku, wystarczy zaufać. Jeśli zaprosimy do tej podróży Boga, jeśli będziemy z nim rozmawiać i czerpać z Jego nieskończonej mądrości i dobroci, to uda się pokonać każdego „smoka” i to w prawdziwym życiu a nie w bajce. Przecież nikomu, bardziej niż Bogu nie zależy na tym by małżonkom się udało.



Ania, żona Tomka,
mama dwóch dziewczynek